M.S.Wojsk.
Gabinet Ministra.
L. 4098 /G.M.Tj.

5. Warszawa, dnia 10 lutego 1925 r. 4375.

T a j n e.

Do

Pana Szefa Sztabu Generalnego

wyłącznie /do rąk własnych/.

w/m.

Przedkładam do wiadomości.-

Szef Gabinetu Ministra

Szpakowski
Generał Brygady.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
Adjutantura Szefa Sztabu Gen.

Wpł. dn. 10. 2	godz.	Ref.
Licz. 4375/25 S.	192	
Załącz. 2.		

10/2 H.

B. Mut

19

MINISTER
SPRAW WOJSKOWYCH

L. 4098 /gm.T.25

Warszawa, dnia 10 lutego *1925 r.*

Tajne
do rąk własnych.

Do

Pana Generała Broni

St. Szeptyckiego

Inspektora Armji

w Krakowie.

W odpowiedzi na raport osobisty Pana Generała z dnia 3.II. b.r. zawiadamiam Pana, że przyjmuję do wiadomości Jego zamiar ogłoszenia drukiem załączonego do raportu rękopisu. Książka przez Pana Generała opracowana, stanowi niestety dalszy ciąg polemiki na temat 1920 r., której pragnąłbym dla dobra armji uniknąć. Nie mogę jednak Panu Generałowi zabronić publicznej rzeczowej obrony z chwilą, gdy się Pan uważa za publicznie zaatakowanego.-

Minister Spraw Wojskowych

/-/ SIKORSKI.

Generał Dywizji.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
GABINET MINISTRA

Warszawa, dnia 10 lutego 1925.

Tajne.

L. 4098 /G.M.I.

Zezwolenie gen. Szeptyckiemu na opublikowanie pracy.-

DO
PANA SZEFA SZTABU GENERALNEGO
Wyłączni /do rąk własnych/
w / m.

Przedkładam Panu Generałowi.-

1 zał.

SZEF GABINETU MINISTRA
/Szpakowski/
GENERAŁ BRYGADY.

MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH
Adjutantura Szefa Sztabu Gen.
Wpł. dn. 11. II. godz. Szef.
Licz. 4757/K-Sz. 5.
Załącz. 1

21

O d p i s.

DO

PANA MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH

Generała Władysława SIKORSKIEGO.

R a p o r t.

Załączając pracę moją na temat działalności mojej na froncie lit.biał., proszę Pana Ministra o pozwolenie ogłoszenia drukiem.-

/-/ SZEPTYCKI

Inspekt.Armji IV.

Kraków, 3 lutego 1925 r.-

"/"

22

MINISTER
SPRAW WOJSKOWYCH

L.dz. ..... / .....

Warszawa, dnia 9 lutego *1925 r.*

Poufne.

Panie Generale !

Do oficjalnego listu pozwalam sobie podać do wiadomości Pana Generała kilka zupełnie pobieżnych zresztą uwag na temat przesłanej mi do wglądu pracy - przyczem zaznaczam zgóry, że nie czuję się powołanym do jej gruntownej oceny.

Praca Pana Generała jest odpowiedzią na książkę marszałka Piłsudskiego i przeciwstawieniem Pańskich argumentów - zarzutom marszałka, tyczącym się dowództwa frontu Północnego. Pod tym kątem widzenia nasuwa mi się pierwsza uwaga, dotycząca b.ważnej relacji o naradzie w Belwederze z dnia 1.VII. /str.35/

Z relacji tej wynika, że Wódz Naczelny zamierzał wówczas na froncie północnym manewr odwrotowy na linję okopów niemieckich i Wilno, co byłoby wyjściem z sytuacji - wobec nadciągającej ofenzywy rosyjskiej. Wynikałoby również z tej relacji, że Pan Generał jako dca frontu był zwolennikiem bitwy obronnej na dawnych stanowiskach. Wprawdzie Naczelny Wódz akceptując wyraźnie koncepcję Pana Generała - zrezygnował temsamem z własnej - niemniej jednakowoż wydaje się mi, że Pan Generał nie uwzględnił dość ściśle w swej książce konsekwencji powyższych dwuch koncepcji, z których trafność należy przyznać koncepcji Naczelnego Wodza.

2. Na stronie 9. Pan Generała wzmiankuje o „demonstracji" I.armji na Witebsk, podczas, gdy na ten temat przeprowadzono tylko studja wykonawcze - co nie można nazwać demonstracją.

3. Ocena sił armji Budiennego na „około 5000 szabel" nie wydaje mi się dość uzasadnioną. Relacje sowieckie ustalają jej siłę w chwili wyruszenia na 18.000 szabel, ja zaś mając z nią do czynienia pod Zamościem i na Wołyniu liczyłem ją na 12,000 szabel. Zmiana oceny jej siły bojowej wpłynąćby musiała na całe rozumowanie z armją Budiennego złączone.

4. Wilno zajął w 920 r. Gaj - a nie Litwini.

Pozwalam sobie w końcu zauważyć, że z książki Pana Generała tchnie zbyt wielki, jak mi się wydaje pessymizm i to przedewszystkiem

w ocenie stanu moralnego naszego żołnierza. Jest prawdą, że ten stan był w wielu wypadkach zły, zbyt często jednakowoż na skutek tego, że dcy nie byli na właściwym miejscu. Jest prawdą naprzykład, że już w Mozyrzu rozstrzelać musiałem dwuch żołnierzy zpośród nadesłanych mi uzupełnień z kraju - ale jest także i faktem, że ten ostry środek uzdrowił odrazu stosunki, a oddziały grupy poleskiej pod Warszawą w pierwszym kontrataku okazały wzorową dyscyplinę i hart. Żołnierz więc nie był tak złym, jak go widzieć chciano - potrzebował jeno u dołu silnej i rozumnej ręki. Gdyby było inaczej - nie byłoby zwycięstwa nad Wisłą.

Stwierdzając, że ton polemiczny rękopisu jest opanowany - pozwalam sobie wreszcie poddać rozwadze Pana Generała propozycję przejrzenia książki pod kątem widzenia usunięcia sarkazmu z tych paru miejsc, gdzie on jest niekoniecznym.-

Zechce Pan Generał przyjąć wyrazy szczerego szacunku

z jakim pozostaję

/-/ SIKORSKI
GENERAŁ DYWIZJI.